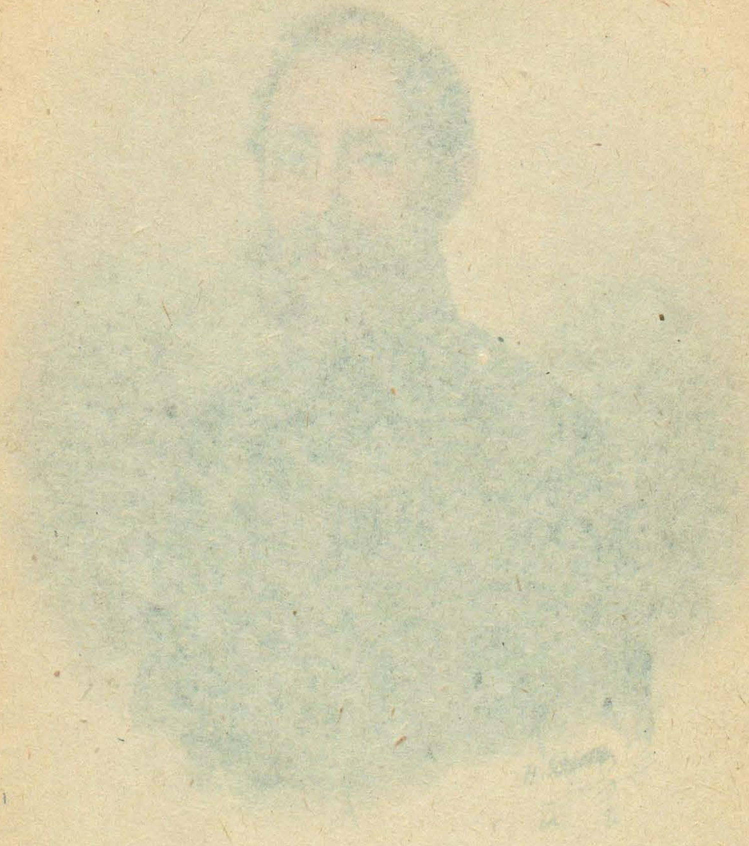





849



Marya Bartoszówna

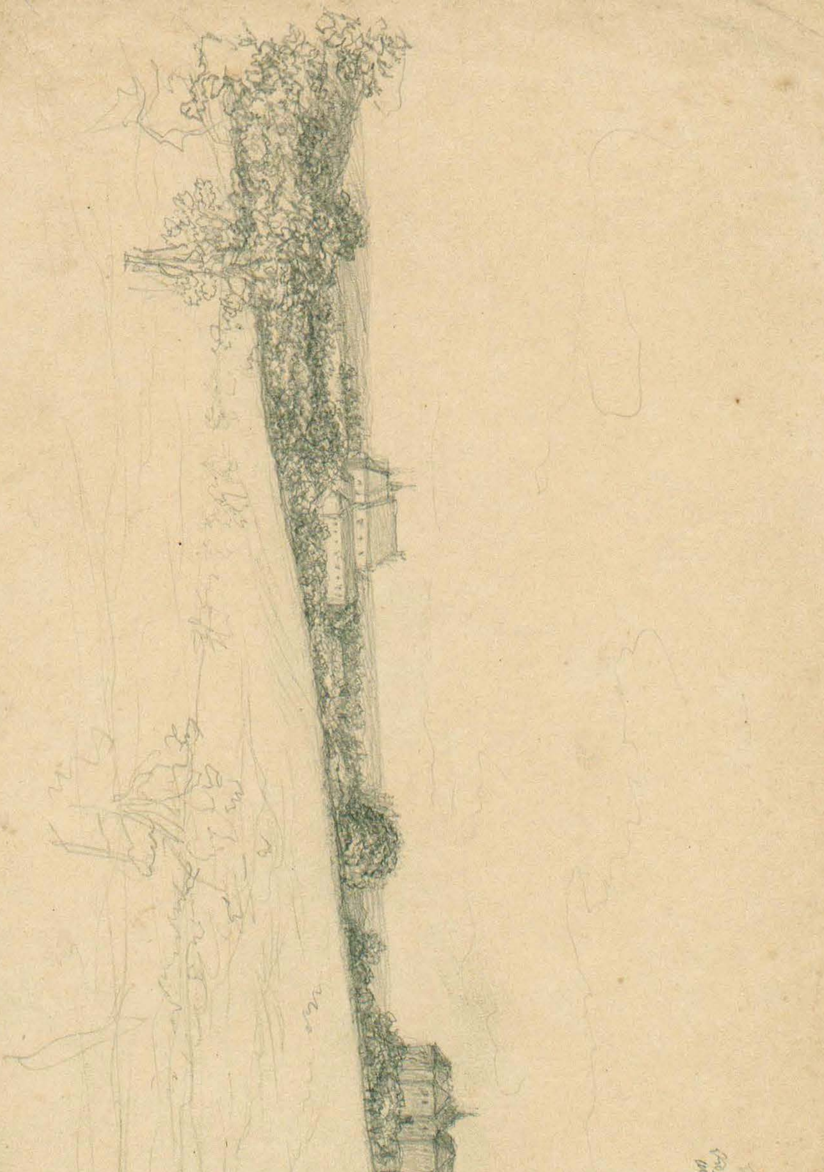
Ojciec rysował. 1854.


J. Bartus rys. 855







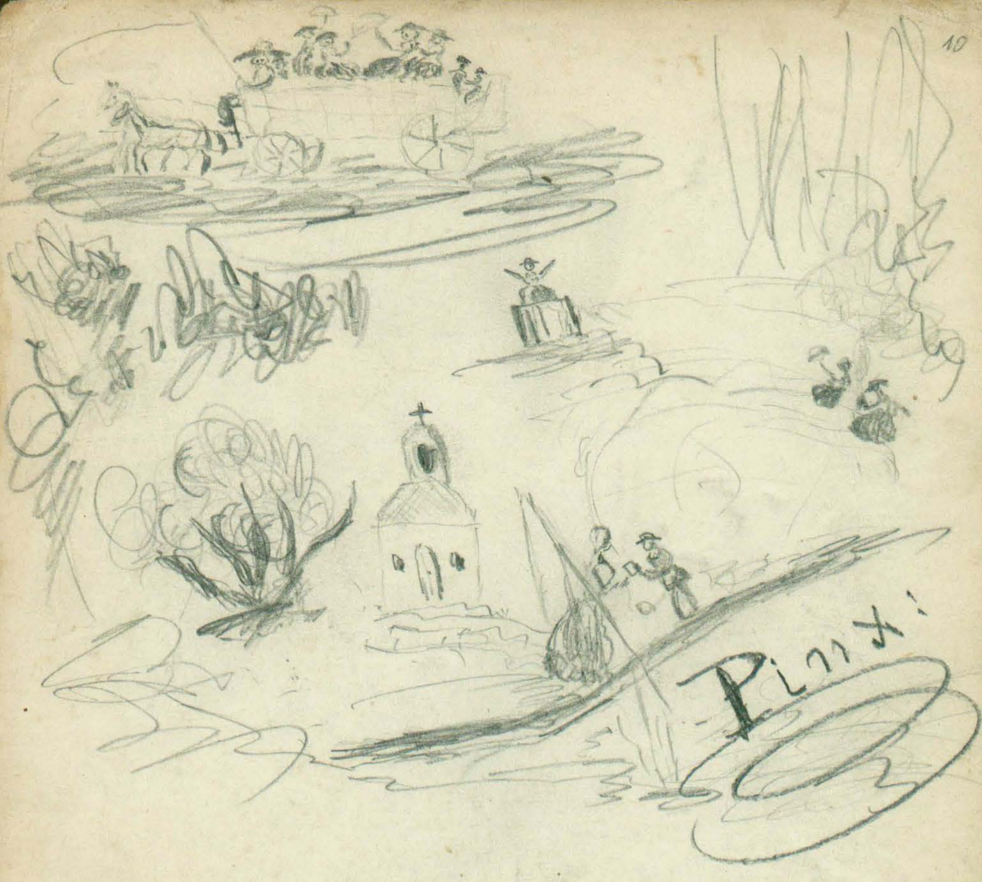


Sori: O.








Pinx!



Witaj gaju pełny pieśni,
Witaj fali zwierciadlana,
W której każde drzewo Pana
Tkwi, odbija się i promieni;
Harfo napięta wśród życia,
Drżąca serc wszech świata drżeniem;
Brzozo, strojna w srebrne liście,
Rozsnuta chłodem i cieniem;
Gwiazdeczko nowa na niebie –
Witaj w Ludzkości i Sztuce!
Byłem – i znowu powrócę,
Dziękować Bogu za ciebie!...

Kołomyja 24. Sierpnia 187[illegible]

Władysław Ordon

12

Jest w Galicyi na pustyni
Panna, która wiersze czyni

Kołomyja. 19 października 1874 r.

W. Łaboń

Widziałem duszę poety - wielką,
Leżała u niebios progu;
I była tylko rosy kropelką
Przed oczami Boga.

Widziałem duszę mędrca - niepojętą
Leżała u niebios progu,
I była perłą na w pół rozciętą
W oczach Boga.

Lecz była dusza - dusza kobiety,
Ta wieniec cierpień niosła u czoła,
I była większą od duszy mędrca i poety
Była tak wielką - jak dusza anioła!

Wpisał w dzień św. Mieczysława 1876.

Mieczysław

Wolna ptaszka z lasów w pola
Leci, lecąc śpiewa, śpiewa;
Jak szczęśliwa ptaszki dola,
Rad jéj motyle, drzewa!

Lecz ty ptaszko na mogiłach
Komu biedna śpiewać chcesz?
Ha! Bóg szczęść ci! w grobów pyłach
Śpiewaj, śpiewaj, wiem i — wierz!

Lwów d. 3 Marca
1877.

Karol Brzozo

Do Panny Marji B....

Cześć i pozdrowienie!
I tuż — przeproszenie;
Bo już widzę wzrok zdumiony,
Że ja, co nie byłem Pani
Dotąd nigdy przedstawiony,
Śmiem wierszyk nieść w dani.

Lecz — precz z formą! W świecie ducha
Jestem Tobie bratem;
I siostrzyczka mnie wysłucha
Bo brat kocha. — Zatem:
Siostrzyczko! dziewczyno!
Szkoda łez co płyną!

Spojrzyj na Świat Boży!

Na ten światek boży,
Jak on się do nas uśmiecha!
Spojrzyj na kropelkę rosy,
Wszędzie barwy tęcz, uciecha,
Srebro, róże, kłosy,
Miłość i szczęście! Dla Boga
Dwa hymny dziękczynne.
Spojrzyj, a — siostrzyczko droga
W Twe serce niewinne
Spokój, radość spłyną.
Szkoda łez dziewczyno!

Obróć, uśmiechnięta,
Życzliwe oczęta
Na koło sióstr Twych i braci.
Och! nie jedno jest tam serce,
Co dobrem za dobro płaci.
A w jednej iskierce
Miłości, tak jasna barwa,
Że jej ściemnić nie zdoła
Przewrotnej obłudy larwa,
Nic siostro — nic zgoła.
Kochaj! smutki miną.
Szkoda łez dziewczyno!

Och! wiem ja jak boli
Siostro — łza niedoli.
Ale nie Tobie wspaniały
Kwiatku nieść skargę mozolną.
Tobie Nieba Skarby dały,
Chcieć więcej — nie wolno.
Serce! słodycz! geniusz! chwała!..

Zmieć perłowe łezki,
Zadzwoń nam gołąbko biała
Hymn jasny, niebieski...
Siostrzyczko! dziewczyno!
Szkoda łez co płyną!

M. Rodoć

ów d. 9 Marca 1877 r.

3

Ta ręka w walce ulegta chrobra,
Lecz z kości zmartych mściciel
za nowo
Powstanie krwawy, nieubłaga-
ny
I w proch rozetrze karde tyrany
Odżyje ciało! odżyje słowo!...

O Polsko moja! historyi rylec
W wybranych swoich wpisał
cię kaetro;
Tyś wśród narodów więcszy
przybylec,
Na wiekuiste skazan tułactwo.
Ledzak nadziei nie trać do szczę-
tu.
Patrz! jak się ducha krzęta
drużyna!
I tobie błyśnie światła kraina;

6

Aż z rąk ciemiężtwa zbywszy
kajdany,
Myślami i sercem staniemy bli-
sko:
„Zestrzelmy myśli w jedno ogni-
sko
„I w jedno ognisko duchy.”

Sambor 18/12 877

Młodszej latami, lecz star-
szej stanem współzawodniczce
i koleżance, p. Maryi B.

poświęca autor

G. Kol…



Pamiątka z Wawelu.

1877





Liście Dębu
sadzonego
ręką Króla Jana III.
1877



Pamiątka z Wysocka

Szczęśliwej drogi, szybkiego powrotu
Swobodnej myśli – wesołego polotu
Naprawdę życzy Jadwisia
Choć to 1szy Kwietnia dzisiaj.

Jadwiga Zeitheim

Lw.
K 1szy Kwietnia 1878.

Druciarz i dziewczyna
(przepisane na żądanie.)

Hej dziewczyno kochana, czemuś taka spłakana?
Co się stało? Rozbiłaś dzban może?...
Pozwól, chwacko się sprawię, ślicznie dzbanek naprawię;
Jeno nie płacz... nie wzdychaj nieboże...

Ja nie płaczę za dzbankiem, lecz za miłym mym Jankiem,
Co odjechał i długo się bawi...

Mnie tęsknota wciąż nęka... serce z bólu aż pęk
Głowa cięży i oko się łzawi...

Druciarz smutnie spogląda, bo niczego nie za
Ani pomni naprawy dzbanuszka...
Jeno pocznie żałować, że nie umie zdrutowa
Pękniętego dziewczyny serduszka!

J.

Matka i dziecię

W noc mroźną i ciemną, na progu kościo
Usiadła niewiasta... ach, szkielet niewieśc
Tuliła do łona dziewczynkę – anioła,
Karmiona nie mlekiem, lecz łzami boleści

Dziecina ta spała – w podarte ją szmat
Otuli, sama skostniała, od zimna ostatnią
Nie pieśń ją uśpiła – lecz cichy jęk mat
Nie ruchy kolebki, – lecz matki jej tkan

Wtem, mała dziewczynka westchnęła też n
Ście

Śni jej się, że matka zostawia ją samą...
Więc składa rączęta i jęczy boleśnie:
Mnie strasznie... mnie zimno... nie rzucaj
mnie Mamo!

Już matka nie słyszy; zniosła co mogła:
Głód, nędzę, pogardę i życia tułacze...
Lecz boleść matczyna nad siłę przemogła
I teraz nie słyszy, że dziecię jej płacze!

Bo pewno się zlitował — dziecinatka usnęła
Snem, w którym już niema ni łez, ni tęsknoty...
Dziecina się z łona na kamień zsunęła....
Lecz kamień — czy będzie piastunem sieroty?

Wy ludzie szczęśliwi! Gdy Bóg wam dozwoli
Obdarzyć los dzieci, — mieć serce i złoto,
Nie dajcie tak matce umierać w niedoli,
Nie dajcie się dziecku przebudzić sierotą!

Jaskółka

Warszawa 1szy Kwietnia 1878 r.

Litewskich, napisany nad jeziorem Świrskiem na Litwie, wkrótce przed zgonem.

Przepisałam i dołączyłam do kilku Urywków z własnych Myśli i Uwag, dla Kochanej Panny Marii B.: na pamiątkę miłej z Nią znajomości w Krakowie Roku 1878. Lipca d. 4.

Z. Chodźkowa z Litwy.

W twej piersi żyje wieczny, czysty płomień,
Toż głos twój świeci jak słoneczny promień,
[illegible]ergiczną nutą w naszem uchu dźwięczy
[illegible] w duszy błyska kolorami tęczy.

Więc po tym ogniu, co twe serce mieści,
I po tej twórczej, pieśniarskiej boleści,
I po tym jęku, co w świat bije ostro,
My obcą mową – zowiemy cię siostrą.

I błogosławim każdą twoją drogę,
I jedną tylko dajemy przestrogę,
Abyś nas nadto nie rwała do nieba,
Bo nam na ziemi żyć i walczyć trzeba.

Tarnów 4 Marca 1879. Matylda Ujejska.

Wszystko co tylko ma na swojem czole
Męczeństwa znamię, cierpień aureolę –
Wszystko co pada pod wrogów uciskiem,
Co się kryć musi wzgardą, nazwiskiem
Co patrzeć musi na nędzy zgniliznę,
W tem wszystkiem kochaj biedną twą ojczyznę

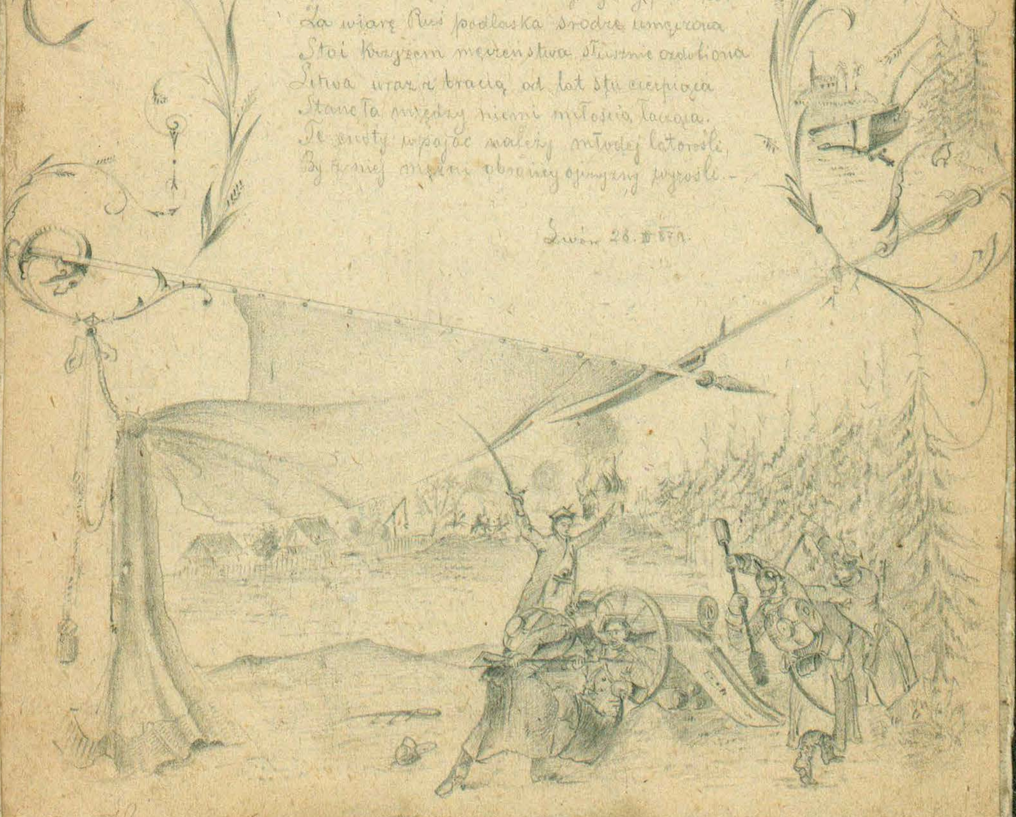
K. Giebart

Lwów 28/3 879



Znaneć Ci te herby, każdy z innem polem,
Ta piękna grupa jest Unii symbolem.
Lecz więcej Ci jeszcze pamiętnem być winno,
Jak się te godła złączać powinno.
Na piersi Orła w zakrwawionem polu
Poznajesz nadzieję po tejże symbolu.
Nadzieja to, co polskiej dziatwy nie porzuci,
Że straconą wolność Najwyższy powróci. —
Za wiarę Ruś podlaska srodze umęczona
Stoi krzyżem męczeństwa słusznie ozdobiona
Litwa wraz z bracią od lat stu cierpiąca
Stanęła między niemi miłością łącząca.
Te cnoty wpajać należy młodej latorośli,
By z niej mężni obrońcy ojczyzny wyrośli. —

Lwów 28. II 879.



O Polko, Polko! - na co tam pieśni
Kiedy po gromie uderza grom
Na co tych gości, którzy niewcześni
Z pochodnią idą w płonący dom.

O Polko, Polko! - na cóż mam Tobie
W Księdze pamięci me imię ryć
Gdy bez pomników - ci leżą w grobie
Co tem już byli, czembym chciał być!

Lwów 28/4 869.

Władysław Ujejski.

Sercu, pamięci i modlitwom
Kochanej panny Maryi B.
poleca się serdeczny, stary przyjaciel.

A. Łodziniec.
1878. marca 21. Warszawa.
Plac Zielony, N. 10.

Pannie
Maryi Bartus.

ochaj dziewczyno i kochaj szczerze,
rababek twoich święte pacierze.
cij pamięć ojców – bo ojce twoi,
Biali orłowie w skrzydlatej zbroi.
To męczennicy najświętszej sprawy,
ub bohatery z szańców Warszawy.

ochaj wrzeciono – bo przy wrzecionie,
Siedziała nieraz pani w koronie,
I białe pasma snuła bez sromu,
Na przyozdobę bożego domu.

nadewszystko miłością czystą,
ochaj lud, kochaj ziemię ojczystą.
kiedy padnie godzina czarna
la niej, jak gorąco stań się ofiarna

ze starych swych rymów
odpisał i na pamiątkę zło

W

we Lwowie 3. Maja 1879.

Bolza



Pamiątka od "Deotymy"
1879






Zofia R.
30-8-58

31

Do moich Przyjacióleczek.

Jak was nie kochać? kiedy wy takie!
Wy tylko jedne zawsze jednakie,
Jakeście były przed laty:
Gdy i mnie wiosny świtała chwila,
I gdym bujając skrzydłem motyla
Witał was wszystkie — jak kwiaty.

Lecz wtedy przy mnie, jak rój motyli,
I towarzysze podobniż byli,
Młodzi, serdeczni, weseli:
Co tylko w pieśniach, tylko w Piękności,
Cel swych uwielbień, przedmiot miłości
I urok życia widzieli.

O! i nie było to czcze widzenie,
Gdy czas, świat, życie i doświadczenie,
Prawdę nam jego stwierdziły.
Czy najburzliwiéj, czy najboleśniéj
Los kim z nas miotał: — z was on i z pieśni
Czerpał pociechę i siły.

Kochając, znosił co Bóg przeznaczał,
Wierząc, nie szemrał ani rozpaczał
Nad twardszéj doli koleją.
Pieśń go krzepiła w trudach i znoju,
A z tych, co dzisiaj śpią już w pokoju,
Każdy z nich umarł z nadzieją.

Ale kto został, a płacząc po nich,
Chciałby dziś szukać podobnych do nich,
By przy nich żal swój uśmierzył:
Biada mu, biada! bo wnet obaczy,
Jak wkoło niego wszystko inaczéj,
Jak on snać wiek swój już przeżył.

Młodzi się śmieją z uniesień serca,
Wiarę przesądem zowie bluźnierca,
Głos pieśni stłumił brzęk złota.
Kto po staremu czuje, a przecie
Radby współczucie znaleść na świecie,
Ten dziś w nim istny sierota. —

Wy tylko jedne, serca niewieście!
Czemeście były, zawsze jesteście,
Kwiatami życia ogrodu.
Toć gdy i dla was stygną młodzieńcy,
Ja stary kocham Was coraz więcéj,
Więcéj, niż może za młodu.

A. E. Odyniec.

1880.

Pannie Maryi Barthus — jednéj z adressantek — od Autora

Pieśniarko moja! Twej harfy tony
Dźwięczą tak lubo, – tak śpiewnie;
Lecz, jakby duszy zbolałej strony
Jakoś tak smętnie, – tak rzewnie…

Jej każdy dźwięk,
To jakby jęk
Piersi, co Niebu się żali;
Twój każdy śpiew,
To niby zlew
Łez, co się w perły krzysztali.

Twój żal rozumiem; – Ty w życia maju,
Znasz już – co boleść, – cierpienia;
Lecz powiedz czemu, jak słowik w gaju
Nucisz samotnie swe pienia?

Jak tony barw,
Jak dźwięki harf,
Darem są Stwórcy na niebie;
Przeznaczeń los
Dał wieszczy głos
Tobie, – lecz nie sądź: dla Ciebie.

Twa pierś, – jak ziemi ogniste łono,
Tworzyć brylanty jest zdolna; –
Więc niech wśród ciemni grą świateł płoną, –
Kryć je przed ludźmi ..... niewolno.

Lutnistko graj!
Bo z ziemi raj
Czyni dla ucha twe granie;
A taka gra,
Jak świetlna skra
Duszy rozwidnia otchłanie!

Lwów 30go Kwietnia 1881

L. K.

Ufajmy, i módlmy my
się, a Bóg dobry nas nie opuści
Każdy z nas walczy i cierpi,
gdzież znajdzie pociechę, jeśli
nie w modlitwie, gdzie siłę do
wytrwania, jeśli nie w nadziei
lepszej doli. —

Cecylia Ponarska

Pannie Maryi Bartus na
pamiątkę. Dubiecko 16/8 1881

Promiennym chwałą, cóż życzyć należy
Swobodnych wczasów, kropel rosy świeżej
Serc kochających, jasnych blasków nieba
I sławnym szczęściem potrzeba!!!!

Dubiecko w Wrześniu 1841

Skonowska

Na filarach kościelnych, na zamczyskach starych, u wierzchu, śród gruzów kamieni wyrasta drzewko i różne roślinki. Kto je tam zasiał? Ptaszek w przelocie upuścił ziarnko nasienia, a to się przyjęło. —

— I Ty Szanowna Pani — (może także śród gruzów niechęci ludzkiej), rzucasz z mozołem w serca dziatwy szkolnej ziarnka zdrowej nauki — O! rzucaj je i ufaj swej Najświętszej Patronce a pod Jej opieką wyda praca Twoja godne owoce dla dobra Kościoła i biednej naszej Ojczyzny! —

Na pożegnanie

X. M. L.

współpracownik

w Szkole Wienadowskiej 1887.

Każesz mi Pani wpisać się do Twej książeczki
Każesz! — Posłuszny słucham. — Ty słuchaj baje

Raz słońce rozkazało gwiazdce małej, bladej
Wyzwolić się z licznej współgwiazdek gromady
„Poświeć-no tuszarka!"
Chcąc błysnąć gwiazdeczka...
Jeszcze więcej zbladła;
I do morza spadła. —

Słowik raz także kazał zaśpiewać wróblowi
Posłuszny wróbel słowiczemu rozkazowi
Nuż gardło nastraja,
Piśk, wrzaskiem podwaja:
Zda mu się iż śpiewa
Wtem pękł i spadł z drzewa

ż raz róża do zarne rzecze ostre słowo:
rzybierz wiosenne szaty, rozsiej woń majową
Do słońca, do wody
Po świeżości urody

Astra biedź się zrywa....
I pada nie żywa

Tak raz każda wieszczka serca Nie-poecie
Pisać; — toż się ~~mu~~ w głowie coś roi i plecie,
Siada wsi i pisze...
Pada — ledwie dysze
Śmieje się — i wzdycha
Marnieje — usycha....

Gwiazda, wróbel i astra poginęły marnie;
Nad marność chcieć się wynieść nie ujdzie
bezkarnie.
Lecz tę śmierć, Panno Maryo — Ty weź
na sumienie:
On Tobie przysłał — wieszczce chwał
pieśń uwielbienia. —

Lwów 31/3 82

Władysław [illegible]

Cierpiący cierpiącej!

w dniu 18 kwietnia 1882.

Kiedy kwitnie i rozwija się passy-
flora duchowa tam jest palec
boży - kto passyflorę wszczepia
na dno serca i pozwoli się jej pod
działaniem łaski bożej rozwijać
tak że ją potrafimy wiernie
dla Jezusa Ukrzyżowanego ten
wysoko stanąć w krainie duc[h]a
serafińskiego zapalić się - ten
prawdziwym stał się przyjacie-
lem Jezusa Nazareńskiego.
A czegoż nam więcej pożądać
trzeba — — — — — — —

W takim wieńcu tyle kwiatów
Niezabudek, i bławatów
Tyle wonnych ziół
A w koło nich gdyby rój
Krążą tłumy skrzętnych pszczół
Gdzież się zmieści kwiatek mój.

Czołem uderz biedny rymie
Edwardowi, Deotymie
Tym Geniuszom świętym, sławnym
Tym Imionom wielkim dawnym

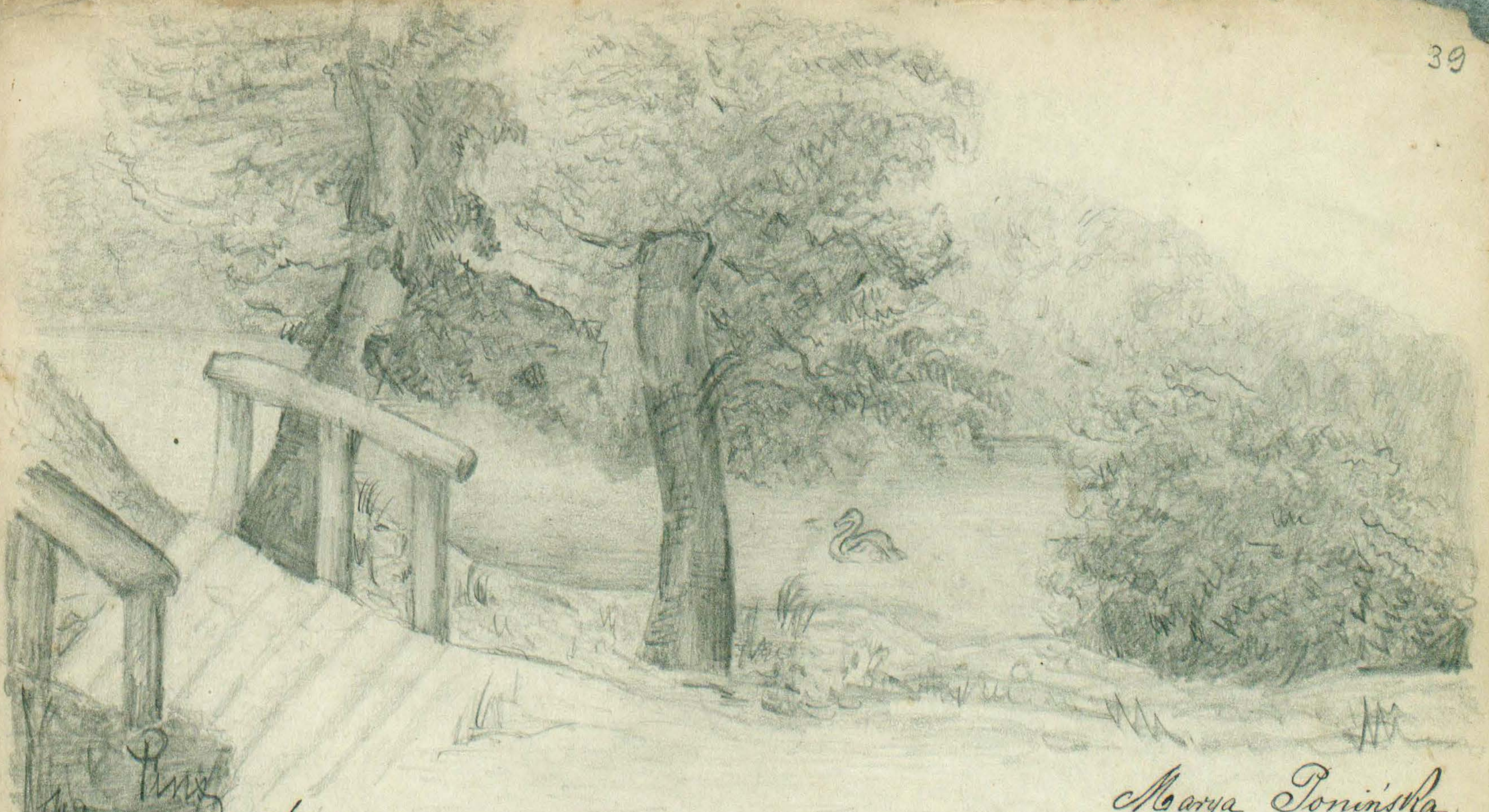
A jaskółki polot chyży
Choć ku niebu się nie wzbije
Niech się duchem do nich zbliży
W sercu polski niech odżyje.

Więc ten skromny kwiat pamięci
Wtedy przyjętym zostanie
Gdy go Twa dobroć uświęci
Obierze mu mieszkanie

Nie ozdobisz nim twej skroni
Weź go w twą przyjazną dłoń;
Lecz on z dłoni wypaść może
Dola jego będzie smutną
Gdy zwiędłego na bezdroże
Wiatr porwie siłą okrutną
Powiesz pomnąc tułaczów
Czyż ich mało na tej ziemi
Czyż chmura westchnień i płaczów
Widnokręgu nie zaciemni?

Wkrótce się przedrze przepełniona chmura
Z niej na tyranów padnie grom zniszczenia
Wtenczas to wspólnie Bóg, ludy, natura
Wyrzekną słowa swobody, zbawienia.
Polska w majową przywdzieje się szatę
Ozdobi laurem powrócą tułacze
Zabłysną niwy kłosami bogate
A ja w twem sercu mój kwiatek obaczę.

Lwów 28go kwietnia 1882. Innocenta Horodroska



Marya Ponińska

15 Sierpnia 1882

Na pamiątkę chwil wesołych, spędzonych razem w Podemszczyźnie



Kochana Panno Maryo! Niech ta samotna kapliczka i te zadumane drzewka przypomną Pani czasem naszą wycieczkę do cudownego źródła w Nowinach, nasze grzybobranie, śpiew, modlitwę i grono życzliwych osób, do których i mnie niech serduszko Pani zaliczy! – Szczerze życzliwa

Zofia Łomińska

Koryśnice 4/9 882.

Tłumy stoją przed Tobą — jak przed Kapłanką co tajne bóstwa wyroki na język ludzki tłomaczy i wołają: daj pieśni! — Ale wołanie tłumu cóż Ciebie obchodzi? I tłum ten myli się myśląc że śpiewasz jego żądaniu woli, — a płacze i śmieje się wraz z Tobą. — Ale jest inny głos którego Ty słuchać musisz. —

I cóż Ty robisz z sercami ludzkiemi? Dajesz im rozkosz i męki, — goryczą i słodyczą krwawisz je i ranisz — a na zbolałe lejesz balsam gojący — tak zawsze..... A duszy wszystkie struny drgają pod czarem słowa Twojego — i wygrywasz na nich jakie chcesz akordy, — a zawsze inne.... a inne — w nieskończoność. —

Kto Ci dał władzę nad sercami? Czémże Ty jesteś? — Jesteś chyba czemś pośredniem między bóstwem a człowiekiem — a więc ni jednem ni drugiem. — A może Ty jesteś jakoby harfa Eola co dźwięczy kiedy wichry w nią uderzają? A ten co Cię słucha i ten co Cię podziwia i ten co stawie Twej zazdrości, nie myśli o tem, że pieśń które Ty śpiewasz — to skutek przebytych bólów serdecznych — bo przeznaczenie Twoje jest jak harfy onej w moc wichrów oddanej. —

A jednak, ja Ciebie zwię szczęśliwą, — bo i ja, gdybym to czuł co Ty czujesz w godzinie natchnienia — chociaż raz tylko, gdybym moc Twoję posiadł — na chwilę tylko.... byłbym szczęśliwym

Leon Kozakiewicz

Lwów 17/3 883

Trzy Boginie.

Ponad dziewczęcia opuszczonem łożem
Bóstwa radziły już skrycie,
Czem ją obdarzyć, by w imieniu bożem
Toczyć spór mogła o życie;

I rzekła pierwsza, w której ręku przędza
Losów ludzkości spoczywa:
— Mistrzynią wielką i wszechwładną nędza;
Pracy — bo nędza cię wzywa!

Tyś córką ludu! nie w magnackiem kole
Błyszczeć ci natchnieniem cudu!
By poznać ludu radości i bole,
Do biednych zniż się, do ludu! —

I rzecze druga: — Jam jest karmicielką
Co wiedzą darzy spragnionych;

Bądź przodowniczką, bądź nauczycielką
Dla biednych i opuszczonych!

Zawsze to żywot i praca mozolna,
Ale nie praca bez celu;
Kształć dziatwę, sama wiedzy wciąż pragnąca
Stądź przykładem dla wielu! —

Strzeże trzecia! — Gdy cię już zwątpienie
Do czarnej zbliży mogiły,
Na skroń z niebiosów spłynie twe natchnienie
I wątłe podtrzyma siły.

I wyższą będzie ponad wszelkie cnoty
Wszystkie twojego dzielność;
Ja cię pokrzepię jako kropelki rosy
Jam twórczość, jam nieśmiertelność!

Dziś ta, co niegdyś dzieckiem była małem,
W kwiat wyrosła dziewoję,

Schwała mieczom — Dzisiaj jej udźwiałem,
I pióro — mieczem na boje.

Toż idziesz Dziecię! tam gdzie przeznaczenie
Chwieje się twe kroki kieruje,
Niech przewodnikiem będzie ci natchnienie,
Co w oku twem połyskuje!

Nauką serca, chlebem ducha twego
Dam się i nadal z narodem
I duszą swoją wzniecić ogniem jego
I przedaj mu czym zawodem!

A gdy się zbliży ... świat i sława,
Gdy dziś się wzrok twych przędza,
Przedziwnego wywodu stworzona
Byś nie zaznała, co tęskna twa Ojczyzna!

Lwów, 12 Maja 1884

G. Wol...

Maryi B.

Oto na czarnym ugorze łanów
Wyrasta
Nowy kwiat — wśracie boskich kapłanów
Niewiasta.
Witaj nam, witaj! cieszym się lubą
Piosenką;
Stań się całego narodu chlubą —
Panienko!
Serce twe młode, czarem osnute
Natchnienia
Ach, poco w pieśni porusza nutę
Zwątpienia. * (str. 43.)
Wszak my jesteśmy teraz w mogiłę
Ofiary,
Wszak nam nie wolno odejść na chwilę
Od wiary.
A senności mary odganiać zezwala,
Noc krótka, —
Za chwilę może na bój zawoła
Pobudka.

„Dumky twojch marzeń w gdzieś za mgłami
Drżą blade".
Na dnia widownię wyprowadź śmiało,
Na słońce;
Niech oblatują ojczyznę całą
Jak gońce.
Niechaj wystąpią w potędze czaru
Z ukrycia, —
Krwi ich policzkom, oczom daj żaru
I życia. —
Niech grzmi, niech błyska melodją żywą
Twe słowo, —
Wtedy się staniesz pieśni prawdziwą
Królową. —

Zdzisław

Biała róża

Był na puszczy – głuchej puszczy
Białej róży krzak –
Pod osłoną dzikich chwoszczy
Stanął – piękny tak!

Słońce stało mu co rano
Złoty uśmiech swój –
I piosenką rozkochaną –
Srebrny nucił zdrój! –

Nigdy – nawet ptak przelotny
Nie zabłądził doń –
I tak długo .. żył samotny –
Otulony w woń.

. . . .

Aż raz .. w słoneczny dzień
W pielgrzyma szaty odzian –
W puszczy się owej cień –
Nieznany zbłąkał młodzian! –

Po mchu – z duchem burz –
Na niebo tam padł modlący
I jedną z białych róż –
Na piersi złożył drżący! –

I poszedł .. i znów w świat
W wędrówkę ponad błędną –

10 I zwiędł biedny kwiat —
… Wszak wszystkie kwiaty więdną!

1881

Nadgrobek.

O. Mężu Drogi cóż mię już na świecie
Pocieszyć zdoła bez Twojej-opieki-
Co mi po wszystkim- co biednej kobiecie
Kiedy Sierotą- została na Wieki-

Tyś mi był wszystkim do życia zachęcił
Ach! jam przy Tobie braku nie zaznała
Bo Tyś mi wszystko Ach wszystko poświęcił
A jam Cię szczerze- Kochała.

Ileż w mém sercu jest dzisiaj boleści-
Z kwiatu chwil błogich pozostały kolce
Choć całe szczęście- w tym- grobie się mieści
Żona Cię Kocha i za grobem wiecznie.-

/

Duchu mój jasny twoje drogie cienie
Niechaj mi świécą na drodze żywota
Bóg Tobie zapłać za twe poświęcenie
Czuway - nademną bo jam dziś - sierota.

48

Ku

Powinszowaniu!

Miałam niegdyś od święta —
Elegancki i nowy
Jak to wielu pamięta
Powóz — z muszli perłowy
Ten na drzwiczkach misterny
Miał herb, z bańki mydlanej
A Pegaz.. koń mój wierny
Był do niego wprzęgany
Siadałam doń, w sukience
Szytej w jasne księżyce
Srebrzystą trąbkę w ręce
I złote dzierżąc lejce!

A gdy trąbki tej echo
Odbijały w krąg skały...
Toć się nieraz pociechą
Ludzkie serca rozśmiały
Gdy mię piętnasty księżyc
W naszym nędznym stukaniu
Żarem słońca mnie przypiec
Na rodzinnym chciał śnie
(cie
A z oddali wzywały —
Gaje... chłodnym cieniem...
I ożywcze kryształy
Zbiegających strumieni!
I róż gdzieś u progów —
Ustronnej jakiejś chatki
I kawa!.. (uchylam bogów)
U kochanej mej matki
Zamotałam mnie dannie
Trzymając nogą w podbiegu
Wij Pegazie! lec ku
(mnie
Bo uda się me drugą!

..Zbiat!... bez.. obdartam z trzewigi!
Skamieniałam ze zgrozy!..—
Połamane miał nogi!
Miast lejc złotych — powrozy!
Zgubił złote podkowy!
Powadziwszy kopyta!—
A mój powóz perłowy —
Był — jak taczka rozbita!
Gdzieś bywał mój koniu?—
Gdzie droga tak niedobra?
Na jakimś pasł się błoniu
Że tak chudy miał żebra?
Oj! jeździłem przez gwiazdy
Potem.. Kwiatami wonnemi...
I kuleję z tej jazdy —
Niosę skórę i kości!..
Nie równe tam gościńce —
Niewdzięczna nader gleba!..
Teraz — gdzie mi siniec —
I... wypaść się potrzeba.—
Tak z tym smutnym wzruszeniem —
U rydwanu porty —
Skończyła się marzeniem
Moja podróż niestety!
Nim w perłowej kolasie..
Duchy naprawią szkody —
Nim się Pegaz wypasie —
I nabierze... urody...

Zanim uschnie podarta
W nowe gwiazdy ustroję –
Wyjdź się nie niemarta –
Trzebać w podróż się boję! –

Lecz w kopercie bezpiecznej
Szlę tysiącami życzenia
Których treści serdecznej
Nic... i nigdy nie zmienia!

Klarza

[illegible] Smaczewski.

[illegible]ie bibliograficzne Paproskiego

[illegible] 1884. Zeszyt z Marca N: 2.

Tygodnik Illustrowany Warszawski dnia

12/24 1885 serja IV. No 147. 50

Poezyi księżniczka Maryi.

26tego listopada 1885

51



ZYGMUNT KRASIŃSKI

J. KRIEGER w KRAKOWIE.

Skład papieru i galanteryi
[S]eyfarth & Dydyński
we Lwowie

L. Krieger
Fotograf
w Krakowie
w głównym Rynku przy ulicy
Sgo Jana w domu narożnym pod
L. 3.

Naśladowanie
zastrzega się

Vervielfältigung
vorbehalten.

7426

52



JULIUSZ SŁOWACKI

J. KRIEGER W KRAKOWIE.

J. Krieger

Fotograf

w Krakowie

na głównym Rynku przy ulicy

Św. Jana w domu narożnym pod

L. 1.

Vervielfältigung vorbehalten.

Naśladowanie zastrzega się.